

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

W sprawie oddłużenia rolnictwa Istnieje spór między Sejmem a wicepremierem Kwiatkowskim Ozonowy projekt oddłużeniowy odłożony — Karencja długów rolniczych tylko do 30 czerwca br.

Sejm załatwił na śródownym posiedzeniu 30 rozmaitych projektów ustaw.

Sprawę oddłużenia rolnictwa załatwiono następująco:

Sprawozdawca poseł Wróblewski zaznacza, że projekt ustawy dotyczący oddłużenia gospodarstw wiejskich, a wniesiony przez posła Rączkowskiego, skupił na sobie podpisy większości posłów.

Wobec zupełnego braku współdziałania ze strony rządu w pracach nad lex Rączkowski — komisja rolna doszła do przekonania, że projekt ten nie zostanie załatwiony przed 1 kwietnia rb., tj. przed terminem płatności znacznej ilości rat długów rolniczych. Dlatego też został wysunięty przez posła Jedynaka projekt ustawy, na zasadzie której płatność kapitału w większości długów rolniczych — miała być zawieszona. Płatność ta miała być przywracana wówczas, gdy cena żyta na giełdzie w Warszawie wynosić będzie w ciągu pół roku nie niżej 20 zł za 100 kg. Stanowisko projektu pos. Jedynaka jest zdaniem całej komisji rolnej słuszne, gdyż wprowadza karencję uzależnioną od kształtowania się dochodów rolnictwa.

Z motywów, których komisja nie uznawała za przekonujące, projekt, o którym mowa, spotkał się z całkowitą negacją rządu.

Komisja rolna wyraża pogląd, iż istnieją niezwykle poważne przyczyny, nakazujące pełne zrealizowanie choćby jednego z najważniejszych i najpilniejszych postulatów wsi i dlatego nie może zaniechać energicznej pracy nad oddłużeniem rolnictwa.

Nie chcąc wytwarzać trudnej sytuacji, komisja rolna zdecydowała się na zupełną modyfikację projektu pos. Jedynaka i wnosi o uchwalenie ustawy, która zawiera przepisy karencyjne jedynie do 30 czerwca rb., a więc nie załatwia sprawy oddłużenia rolnictwa, ale daje czas na jej załatwienie. (?)

Wniosek ten komisja rolna przedstawia Wysokiej Izbie w zupełnym uzgodnieniu z rządem i tylko dlatego, że z oświadczeń, jakie zostały złożone w imieniu pana wicepremiera. (Wicepremier Kwiatkowski przerywa: Nie), wynika, że do dnia 30 czerwca br. zostanie ostatecznie rozpatrzony problemat oddłużenia gospodarstw wiejskich.

Posel Stoch wnosi poprawkę, aby w myśl art. 5 projektu ustawy po słowach „płatność rat kapitałowych...” wstawić słowa: „kosztów i procentów”.

Sprawozdawca pos. Wróblewski wypowiada się przeciw poprawce.

Marszałek stwierdza, że wniesionej poprawki nie może poddać pod głosowanie, a może jedynie na zyczenie Izby odesłać projekt ustawy z powrotem do komisji. Nie sądzę, aby się na to wysoka Izba zgodziła, w każdym razie poddaję wniosek pod głosowanie.

W głosowaniu wniosków o odesłanie projektu ustawy z powrotem do komisji upadł, po czym projekt ustawy został przyjęty w 2 i 3 czytaniu.

Jak doszło do kapitulacji Kłajpedy

Przemawiając w zastępstwie nieobecnego Chamberlaina, minister sir Samuel Hoare przedstawił w Izbie Gmin przebieg wydarzeń, który doprowadził do kapitulacji Litwy i wydania Niemcom Kłajpedy.

Hoare oświadczył, że podczas wizyty litewskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie, minister von Ribbentrop przedstawił mu notę rządu Rzeszy, domagającą się natychmiastowego wydania Kłajpedy Rzeszy. Żądanie to poparte zostało groźbą, że w wypadku gdyby Litwa próbowała odrzucić warunki Rzeszy, lub zwrócić się do innych państw z prośbą o pomoc, sprawa zostanie natychmiast rozstrzygnięta przez użycie siły zbrojnej. Żądania Rzeszy uczynione były w formie ultimatum. Rząd Rzeszy zapewnił jednak Litwę, że w razie przyjęcia warunków, Rzesza

nie będzie miała do niej żadnych dalszych pretensyj. (Ten zwrot wywołał na sali ogólny śmiech. Z ław padały ironiczne okrzyki: „Wierzymy Hitlerowi”, „Zawsze dotrzymaliśmy słowa”). Hoare dodał, że po otrzymaniu ultimatum, rząd litewski zwracał się w tej sprawie do rządu brytyjskiego.

Członek Partii Pracy, Arthur Henderson zwrócił uwagę, że rząd brytyjski jest sygnatariuszem konwencji kłajpedzkiej z 1924 r. i zapytał, czy rząd zamierza podjąć w tej sprawie jakąkolwiek akcję protestacyjną. Sir Samuel Hoare odpowiedział, że nie może w tej sprawie nic bliższego powiedzieć i prosił, aby oczekano na deklarację rządową, jaka złożona będzie w Izbie w kwestii Kłajpedy.

Cat-Mackiewicz w Berezie

W środę aresztowany został i wywieziony do Berezy naczelnny redaktor „Słowa” wileńskiego p. Stanisław Mackiewicz (Cat).

Oficjalny komunikat tak uzasadnia ten niespotykany w dziejach prasy polskiej krok:

„W licznych wystąpieniach prasowych na łamach tego pisma („Słowa” — red.) redaktor Mackiewicz oddziaływał na opinię publiczną w sposób, prowadzący do podrywania zaufania do zdolności obronnych państwa, obniżania powagi władz państwowych oraz szerzenia się nastrojów defetystycznych w sprawie wewnętrznej i zewnętrznej akcji zjednoczenia narodowego w okresie ogólnej konsolidacji społeczeństwa polskiego.”

Wszystko to są przestępstwa, o których mowa w dekretach, ostatnio wydanych.

Dlaczego więc zastosowano Berezę?

—o—

Interpelacja poselska w sprawie ostatnich wydarzeń w Europie

Pos. Dudziński złożył do łaski marszałkowskiej interpelację w sprawie ostatnich wydarzeń w Europie.

Stwierdzając, że sytuacja polityczna Polski stała się poważną, że potrzebna jest mobilizacja moralna i materialna narodu przez podkreślenie sporów wewnętrzno-politycznych i powołanie wszystkich do bezpośred-

To nie jest to samo!

Wszystkie czołowe stronnictwa polskie, za wyjątkiem oczywiście Ozoneu, doszły do jednego i tego samego przekonania, że rozjaśnienie i uporządkowanie wewnętrznej sytuacji zależne jest od decyzji i woli Prezydenta Rzplitej.

Ozon tylko uważa, że jest inaczej, że w wewnętrznej sytuacji politycznej naszego kraju nie potrzeba żadnych zmian, że naród potrzebuje się skupić tylko koło Ozoneu, a wszystko będzie dobrze. Uprzedzając decyzję Głowy Państwa, prasa ozonowa wali na alarm, w obawie, ażeby tylko, broń Boże, istotnie nie doszło do usunięcia barykad.

„Gazeta Polska” i „Kurier Poranny” wskazują na Francję, gdzie rząd Daladiera otrzymał „prawie że dyktatorskie pełnomocnictwa”. Taki „Kurier Poranny” stwierdza wyraźnie: „Wiadomo, że gabinet Daladiera we Francji, jak i p. Chamberlaina w Anglii mają w tej chwili pełne zaufanie opinii i kontynuują swoje prace, nikomu zaś z opozycji nie przychodzi do głowy plan zmiany rządu”.

Zdaje się, że nikomu, poza Ozonem i jego prasą dyspozycyjną, nie przyszło by do głowy przyrównywać stosunków francuskich i angielskich ze stosunkami polskimi. Nikomu rozsądnemu nie przyszła by też myśl porównania francuskiej polityki zagranicznej czy też angielskiej z polityką pana Becka!

To nie jest to samo, ów stosunek społeczeństwa francuskiego do rządu p. Daladiera. Rząd p. Daladiera tuż po „anszlusie” Austrii zdobył sobie pełne zaufanie. Naród francuski wykazał to podczas zeszłorocznej pożyczki wewnętrznej, rozpisanej w maju przez p. Daladiera.

I wogóle...

* * *

Należałoby teraz napisać, jak jest w Polsce...

Ano, p. Cat-Mackiewicz pokusił się o to, napisał i... siedzi w Berezie.

A jednak to nie jest to samo w Polsce, co we Francji i w Anglii...

St. K.

Godzina wielkiej decyzji

Wydarzenia ostatnich dni potoczyły się w tempie nieoczekiwanym, jakkolwiek Trzecia Rzesza przyzwyczaiła nas nie od dzisiaj do działań również gwałtownych jak błyskawicznych.

Wejście Czecho-Słowacji i okupacja masywu środkowo-europejskiego zapewnia Niemcom olbrzymią przewagę strategiczną w Europie środkowej oraz wschodniej pod warunkiem, że świat jest figurą geometryczną, którą można przekształcać do woli przy pomocy środków czysto mechanicznych. Logicznie rozumując, że tak jest w istocie rzeczy, oprowadzanie bastionu czeskiego konsoliduje pod względem wojskowym pozycję Trzeciej Rzeszy i stwarza podstawy dla dalszych zdobyczy. Zapewnia to Niemcom spokój na ich tyłach oraz flance, skróciło natomiast Niemcom granicę wschodnią o 500 km. — Adolf Hitler zagarnawszy Słowację, posiada potężne środki nacisku na Węgry, które mogłyby nieestetycznie ulec naporowi germańskiemu, i zagraża tą drogą bezpośrednio Rumunii, a bogactwa rolnicze i naftowe tej ostatniej nęciły Niemcy od dawna. Przez wkroczenie natomiast na Śląsk i nieoczekiwane do Czech Hitler stał się panem uzbrojenia 40-tu dywizyj piechoty, zagarnął ponad 1.000 czołgów najnowocześniejszych i około tysiąca samolotów wojskowych. Do jego wyłącznej dyspozycji stoi obecnie świetny przemysł wojenny Czech fundamentowany solidnie na bogactwach kopalniach węgla, rud żelaznych, ołowiu i srebra. Usługi będąc większe jeszcze oddać mu może rolnictwo czeskie, dysponujące poważnymi zapasami zboża oraz dużą ilością bydła i trzody. Wszystko to wzmacnia znakomicie potencjał wojenny Trzeciej Rzeszy, która w ostatnich dwóch latach powiększyła ponadto swoje terytorium o 200 tys. km kw., a ludność o 20 milionów mieszkańców. Sprawia to, że Niemcy, zrozumiałwszy, iż wojna krótkotrwała i błyskawiczna jest iluzją, mogą uważać, że są gotowe do podjęcia walki długotrwałej o hegemonię w Europie, walki, która się rozpoczęła z chwilą wkroczenia dywizyj niemieckich do Pragi. Adolf Hitler stanął wtedy w sprzeczności z zasadą „państwa narodowego“, rzucił natomiast hasło „rzymskiego cesarstwa narodu niemieckiego“, które powinno dać dużo do myślenia wodzowi Italii faszystowskiej, Mussoliniemu.

Wojna nowoczesna atoli jest przede wszystkim walką sił moralnych, każdy przeto naród, który się do niej sposobu dbać musi przede wszystkim o mobilizację tych wartości, powinien uczynić wszystko, celem ich pomnożenia. Otóż ostatnie posunięcia Niemiec zaciągają na nich fatalnie w kierunku wręcz odwrotnym. Odłup Trzecia Rzesza nie jest już państwem narodowościowo — jednolitym. Naród czeski, ten twardy, w codziennych zmaganiach zahartowany lud słowiański, nie ulegnie łatwo naciskowi germańskiemu. Będzie więc stale hamulcem niezwykle groźnym w dobie wojny i obciążeniem dla Trzeciej Rzeszy a nie źródłem jej mocy.

Na terenie międzynarodowym natomiast Niemcy popełniły błędy polityczne i psychologiczne, nie dające się łatwo odrobić. Czyż Adolf Hitler, rzucając się na zupełnie Niemcom

obcy naród i gwałcąc ułożone przez siebie samego zasady, nie wszedł na drogę, która doprowadziła Wilhelma II do klęski? Przecież sytuacja dzisiejsza przypomina aż nadto wiernie położenie w roku 1914, z tą jedynie różnicą, że na razie nie doszło jeszcze do otwartej wojny światowej. Nie mniej jednak zajęcie zbrojne Czecho-Słowacji można jedynie porównać z pogwałceniem neutralności Belgii. To też jak w roku 1914 świat cały jest do głębi wstrząśnięty gwałtem, uzasadnionym przez brak przestrzeni, na jaki ma cierpieć rzekomo wyższy naród germański.

Wszystkie narody, dla których wolność jest warunkiem nieodłącznym bytowania w godności i honorze, a stanowią one większość przygniatającą, zajęły pozycję zdecydowaną. I tak, Francja skupiła się, jak zawsze w chwilach ciężkiej próby, wokół swej wyborowej i znakomitej armii. Wielka Brytania zrozumiała również — jak to stwierdził Chamberlain — że „Niemcy zadały już kilkakrotnie gwałt sumieniu świata“. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej potępiły ostro ostatni gwałt i stają w sposób zdecydowany u boku

moocarstw zachodnich, porzucając tradycyjną politykę neutralności. Rozumie się samo przez się, że zjednoczenie tych potencyj zapewni im przewagę drugoczną nad państwami osi, trzeba bowiem znać dobrze charakter tych skomplikowanych wielkich narodów, by doceniać w pełni doniosłość dokonywanego się zwrotu.

Prawdą jest, że mocarstwa te, chcąc uchylić zło największe, jakim dla ludzkości jest wojna, zachowywały się chwiejnie i aż nadto tolerancyjnie wobec aktów siły stosowanych ostatnio przez stronę przeciwną. Odnosi się to zarówno do Nadrenii jak i Abisynii, zarówno do Austrii jak i do Sudetów. W większości tych spraw jednakże Niemcy mogli się powołać na zasadę etnograficzną, mającą pewne pozory słuszności. Fikcje te zaważyły się z chwilą okupacji Czechosłowacji i dlatego na Zachodzie powzięto decyzję przeciwstawienia się siłą tym, którzy stale siły nadużywają. Zadecydowało to ostatecznie o przewrocie w historii powojennej. Era szantażu wydaje się być raz na zawsze skończona. Cały świat zrozumiał, że nadszedł mo-

ment, w którym trzeba będzie wybierać pomiędzy życiem w hańbie i niewoli a życiem w godności i wolności obywatelskiej. Nie inne było położenie w roku 1914. Nadszedł moment, kiedy bezwzględna prawda oddaje usługi najcenniejsze sprawie pokoju jak i zwolennikom gwałtu i przemocy. Oby więc ci ostatni zrozumieć jeszcze póki czas, że cały świat cywilizowany stanie murem podobnie jak przed 25-ciu laty przeciwko tym, którzy usiłują narzucić mu prawo siły.

Przeżywamy chwilę, w których każdy naród brać musi sam na swoje barki odpowiedzialność za przyszłość swoją. Godzina wielkiej decyzji zbliża się krokami olbrzymia i do narodu polskiego. Zależnie od powziętych przez niego decyzji przyniesie może albo czarną w dziejach kartę, albo też otworzy mu drogę ku prawdziwej wielkości. Wierzę w naród polski, który w razie napaści wystąpi z bronią w rękę w obronie swej niepodległości. Jestem głęboko przekonany, że wierny swym pięknym tradycjom i stojąc na straży nienaruszalności posiadanej przez siebie ziemi, opowie się w czasie właściwym za tymi państwami, które wystąpią w obronie wolności.

Gen. Wł. Sikorski.

O Rząd Obrony Narodowej

Cofnięcie konfiskaty na temat uchwały NKW S. L. pozwala nam zająć się nią szerzej. Nie przeszkadza nawet temu nieoficjalne zaprzeczenie, że żadnej zmiany Rządu nie będzie.

Deklaracja S. L. stwierdza, by:

1) powołać Rząd Obrony Narodowej;

2) zacząć współpracę ze Stronnictwami opozycyjnymi nad wzmocnieniem bezpieczeństwa kraju;

3) by wszyscy mogli w Polsce ponosić współodpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków.

Punkty te należy dobrze czytać, by dowiedzieć się, czego w nich nie ma — a raczej czego nie było dotychczas w naszym państwie.

Jeszcze w zeszłym numerze pisałyśmy o konieczności zmiany ordynacji wyborczej. Żądanie to nadal podtrzymujemy, ale odkładając je na dalszy plan — powiadamy niech nim zajmie się ten nowy Rząd!

Boją się poniekąd, że Rząd Obrony Narodowej miałby być świadkiem tarć partyjnych w swym łonie — i miałby nosić wszelkie cechy Rządu koalicji Stronnictw. Możemy zapewnić wszystkich — a nasze informacje są ścisłe — że Stronnictwu Ludowemu nie chodziło nawet o Rząd ściśle partyjny. Nie chodziło bynajmniej o ludzi bezpośrednio z daną

partią związanych. Zależało mu jednak i zależy nadal na tym, by — nawet przy ponadpartyjnym charakterze tego Gabinetu — miał on zaufanie u całego narodu i poszczególnych jego ugrupowań politycznych. Decydują tu dwie zasadnicze sprawy: zaufanie i fachowość.

Dowiadujemy się dzisiaj, że Niemcy po zajęciu Kłajpedy, patrzą łakomie na duński Szlezwig. Sytuacja więc jest nader niejasna. Nam trzeba coraz większego napięcia woli obronnej, coraz silniejszego zrozumienia roli naszego państwa. Tego zwłaszcza trzeba szerokim masom. Bo one w ewentualnej wojnie będą decydować! A chyba przykłady roku 1918 w Niemczech i rewolucji leninowskiej nie są ani zachęcające — ani budujące!

Uchwała NKW powiada, że stosunki dzisiejsze „sprowadziły jeszcze dalsze przesunięcia w układzie sił na niekorzyść Polski, zwiększając grożące jej niebezpieczeństwo“. — I na tym tle żąda dymisji obecnego Rządu i powołania nowego. Czytelnicy mogą sobie pomyśleć: dobrze, ale co ten nowy Rząd miałby robić!

— Odpowiadamy pytaniem: A co robił Rząd Obrony Narodowej W. Witosza w roku 1920. Obronił Polskę i ustąpił — z podziękowaniami wszystkim ludzi. Bo spełnił swój obowią-

zek. Nie pragniemy wcale, by sytuacja dzisiejsza w Polsce miała tak się ukształtować, jak wtedy! Uchowaj nas Boże od tego. — Ale ostrożność, przewidywanie nigdy nie zaszkodzi — zwłaszcza u nas, zwłaszcza dziś — kiedy uświadamimy sobie na podstawie uchwały NKW, czego u nas nie ma!

Nie wykluczamy bynajmniej, że mimo nawet ponadpartyjnego charakteru powołanego Rządu Obrony Narodowej — z wielkimi uprawnieniami, — wynikającymi z naszej konstytucji — by Rząd ten nie mógł zająć się innymi sprawami, tak ważnymi dla nas, jak rozpuszczenie obecnego Sejmu, który jest według słów zamkniętego dziś w Berezie Catta (Toteż ciężko zrozumieć!) „kampanią honorową Rządu“ i korzystając z mocy swych uprawnień rozpisać nowe wybory na podstawie nowej, przez siebie opracowanej ordynacji!

Takie wyjście z sytuacji uważamy nie tylko za możliwe, ale nawet za konieczne i dobre w skutkach.

Nie chcemy omawiać co należałoby poza tym do kompetencji tego Rządu. Wypada nam jednak podnieść, że byłby on pierwszorzędną zaporą na szerzący się totalizm, który tylko do zguby może nas doprowadzić!

Stronnictwo Ludowe, wychodząc z taką uchwałą dało dowód swej głębokiej troski o losy naszego państwa. Nie zasłania mu polski żaden partyjny parawanik. Uchwały takie same powzięły PPS i Stron. Pracy. Nawet Stronnictwo Narodowe zrezygnowało ze swej wyłączności — i pragnie współpracy wszystkich Polaków.

A to jest cały naród!

Prosimy to zrozumieć!

Żądania są wykonalne!

Nikt się nimi nie może czuć dotknięty, ani się o nie obrażać!

Czekamy na decyzję P. Prezydenta R. P.

Swor.

Rolnicy pomorscy potępiają niektórych posłów

Chojnice, (PAA). W Chojnicach odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którym powzięto uchwałę następującej treści:

„Zebrani członkowie Kółka Rolniczego Chojnice wyrażają pełne uznanie tym pp. posłom, którzy w obronie rolnika dotychczas odważnie wystąpili. Potępiają zarazem tych, którzy dla kariery lub z niedbalstwa zdradzają swoich wyborców.

Wiemy, jakie są trudności na terenie sejmowym. Nie może to jed-

nak być usprawiedliwieniem dla pp. posłów, aby zaniechali dalszej walki. Przeciwnie! Rzucamy hasło, aby pp. posłowie potroili wysiłki, aby przekonać rząd o słuszności naszych postulatów, których pp. posłowie są wyrazicielami.

Skoro jednak sytuacja w dalszym ciągu miała by się okazać beznadziejną (na co się niestety zanosi) domagamy się solidarnego złożenia mandatów. Krok ten spotka się z pełnym uznaniem wyborców.“

Obszarnicy popierają Niemców

Na łamach „Gazety” Grudziądzkiej i innych pism ukazują się artykuły stwierdzające wzrost spóldzielczości niemieckiej, popieranej nie rzadko przez polskiego rolnika, który nie zdaje sobie sprawy z tego, że w akcji spóldzielczości niemieckiej ukryte są zamiary zniszczenia polskiego życia gospodarczego i kulturalno-społecznego.

Na terenie ziem zachodnich przez szereg lat snuł się smutny obraz z jednej strony wzrostu mleczarni niemieckich, z drugiej bierności zwłaszcza wielkiej własności, która z największym spokojem tysiące litrów mleka odsyłała i jeszcze dziś odsyła do spóldzielni niemieckich. A przecież wielka własność rolna na terenie powiatu krotoszyńskiego przewodziła akcji społeczno-rolniczej w Kółkach Rolniczych, w jej rękach spoczywał klucz rozwiązania kwestii zbytu mleka. Ale jak to wielka własność, po co się ma komuś narażać, kiedy tak jest im dobrze.

Mała własność rolna częstokroć wykazywała inicjatywę w kierunku stworzenia polskiej mleczarni spóldzielczej, niestety nie doznała poparcia od tych, którzy są głównymi dostawcami mleka do niemieckiej mleczarni tj. Polaków wielkiej własności rolnej. I schodził rok za rokiem w wolnej Polsce, płynęły lata, a stan gospodarczo-spóldzielczy na terenie krotoszyńskim zmieniał się stale na gorsze, na niekorzyść polskiego życia gospodarczego i spóldzielczego. I kto wie, kiedy by ruszono z tą bolączką, gdyby nie powstanie odolanowskiej mleczarni spóldzielczej, która będąc zaatakowaną przez spóldzielczą mleczarnią niemiecką w Krotoszynie, odpowiedziała energicznie na nie właściwe postępowanie władz spóldzielni niemieckiej, inicjując liczne zebrania Polaków dostawców po powiecie krotoszyńskim i w samym Krotoszynie w celu skupienia Polaków przy spóldzielni polskiej.

Na masowym zebraniu Polaków dostawców wyszło na jaw, że właśnie w Kobylinie, gdy kółkowicze uradzili wykupić prywatną mleczarnię i zamienić na spóldzielczą, to p. Szyfter odmówił współpracy i pomocy, pierwszy kierując mleko do spóldzielni niemieckiej w Krotoszynie. Na zebraniach poświęconych sprawie przeciwstawienia się szkodliwej działalności niemieckiej mleczarni w Krotoszynie, ci sami ziemianie, miast dodać zachęty chłopom zapalonym do

akcji polszczenia terenu, wręcz oświadczyli, że walka z niemiecką mleczarnią będzie niemożliwa i że raczej należałoby delikatnie jakoś się z nimi porozumieć. Jak ci panowie sobie wyobrażają to porozumienie trudno nam odgadnąć, chyba w taki formie jak obecnie, tj. ani Niemca, ani Polaka małej własności rolnej na członków spóldzielczej mleczarni się nie przyjmie.

Panów Prezesów K. R. o sporządzenie wykazu rolników dostawców mleka do niemieckiej mleczarni, to p. prezes Chosłowski — obszarnik — nie uważał za stosowne owego okólnika odczytać. Gdy w tej sprawie interweniował na zebraniu jeden drobny rolnik, żeby pan Chosłowski okólnik odczytał, to tenże pan oświadczył, że robi tak, jak uważa za stosowne, a jak pan chce to niech pan

jest polskiego? W tej samej mleczarni w zarządzie zasiada obszarnik p. Bolt, który podpisał uchwałę tegoż zarządu, odmawiającą przyjęcia na członka Polaka drobnego rolnika. Powiedzmy sobie otwarcie, że tam, gdzie się da, ziemianin nie wpuści do mleczarni chłopą, choćby to się działo z krzywdą dla sprawy narodowej.

Pan Bolt, gdy się rozwinęła walka przeciw niemieckiej mleczarni i gdy chłop do tej akcji energicznie przystąpili i żądają tego samego od wielkiej własności, to pan Bolt po-

PKO jest największą instytucją oszczędnościową w Polsce i jedną z największych w Europie.

Inny przykład, świadczący o winie ziemian za obecny stan: gdy już samoobrona interesów życia gospodarczego polskiego stała się głośną i Biuro P. T. K. R. w Krotoszynie rozesało okólniki, w którym proszono

okólnik odczyta. Trzeba wiedzieć, że p. dr Chosłowski jest prezesem Rady Nadzorczej Spóldz. Mlecz. niem. w Koźminie i pytamy, co dotąd uczynił, by tę mleczarnię przemianować na polską, skoro 90% mleka w niej

wiedział, że on się w sentymenty bawił nie będzie. Panie Bolt, czy ten piękny „realizm” w dawnych czasach nie był również przyczyną do upadku Polski?

Ziemianie z punktu stracili wiarę w realizację planu wytkniętego przez chłopów, czym to tłumaczyć? Może przykro im jest, że chłop ma się stać współgospodarzem spóldzielni mleczarskiej.

Panowie ziemianie, nam potrzeba czynów i odważnego postawienia sprawy, a nie pięknych słów i białych rękawiczek, to już dzisiaj nie popłaca.

Ludowiec.

Uchwały stronnictw opozycyjnych

Podobne do uchwał NKW Stron. Ludowego podjęła i reszta stronnictw opozycyjnych.

Podjęto przez C. K. P. P. S. uchwały, wyniesione z obrad, które odbyły się dnia 21 bm. zostały w całości przez Komisariat Rządu na miasto stołeczne Warszawę skonfiskowane.

Komitet Wykonawczy Stronnictwa Pracy powziął nast. uchwałę:

1) stwierdzając głęboki wstrząs, spowodowany ostatnimi wydarzeniami w sąsiedztwie granic Polski;

2) nie chcąc w tej trudnej chwili podkreślać błędów polityki zagranicznej;

3) wyrażając pełne zaufanie do armii polskiej i stwierdzając gotowość do najdalszych ofiar całego narodu;

4) odwracając wzrok od przeszłości, a skierowując uwagę na teraźniejszość i przyszłość Polski — postanowiono poprzeć akcję w sprawie powołania rządu Zaufania Narodowego.

Zabiegi w tym kierunku winny iść równolegle z jak najszerzej zakrojoną akcją, jednoczącą wysiłki zorganizowanych sił politycznych i społecznych całego narodu.

Celem przyspieszenia realizacji tych poczynań udzielono prezydium Komitetu Wykonawczego odpowiednich zaleceń i pełnomocnictw.

Główny Komitet Stronnictwa Narodowego powziął podobną uchwałę.

ustawia w czwórki, jak się robi próby okrzyków, śpiewów i później... galówkę.

Przez stolicę przeciąga kilkutyśięczny pochód — orkiestra gra pierwszą brygadę, gdzieś na balkonie ukazują się generałowie — potem na Polu Mokotowskim, czy gdzieś tam pochód przystaje w ordynku przed trybuną udekorowaną szkolnymi portretami. Na trybunę wchodzi „dygnitarz”, czasem wojskowy, czasem cywilny — różnie to bywa — ogarnie okiem zebranych, a serce mu rośnie, że tak ochotnie, przy nieznacznym nacisku policji, wójtów, starostów, tylu chłopów na rozkaz się stawilo. Oblicze więc mu pojaśniało — wzruszenie głos odebrało — że jedno ze siebie wyrzucić zdołał: „musimy Polskę podciągnąć wzwyż” — a w tłumie zahuczało — podniosły się okrzyki — długie — bo komendanci pilnowali, żeby nikt gardła nie żałował.

— Za darmo to im damy grochówki czy jak — mówili jeden do drugiego.

Potem jeszcze przy menażce długo sły-

chać wiwatowania na cześć zjednoczenia (też przy menażce).

Takie to galówki, „meldowania na rozkaz”, zjazdy hełdownicze, „spontaniczne manifestacje”, odbywają się w stolicy. A na kilka dni przedtem organizatorzy tych galówek zgłaszają się do przeróżnych kas i instytucji publicznych z asygnatami na pewne drobne sumy. Bo to trochę grochówki, trochę trza przystroić, trochę orkiestra, trochę tam w teren itp. drobniagł...

Na taki „zjazd”, panoczku, szkoda by było chłopom wielkopolskim pieniędzy. Na taki zjazd pies by nie przyszedł.

Ale tu nie o galówkę idzie — tu w Poznaniu będzie narada co robić i jak robić. Przydałoby się, żeby parę dygnitarzy z Warszawy przyglądneło się jak wyglądają zjazdy nie „galówki”.

Bo czas już, czas, by w Polsce przemianę menażkowo-galówkowy nastrój.

Chłopy wielkopolskie pokażą jak wyglądają prawdziwe „poważne, z troską o jutrze zjazdy”.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

— Czy chłopom tak dobrze idzie, że zjazdy robią? — padło zapytanie z ust jednego „po tamtej stronie”.

Mowa była o zjeździe chłopów wielkopolskich w dniu 26 marca. O tym, że na zjazd ten ściąganie blisko 10.000 chłopów ze wszystkich okolic Wielkopolski i że ta dziesięcioletnia rzesza chłopstwa radzić będzie o swoim własnym położeniu —

— Czy nie szkoda wyrzucać pieniędzy na przejazd? — Czy nie żal chłopom tych kilkudziesięciu tysięcy złotych, które weźmie kolej? — Czy nie lepiej obrócić te pieniądze na jakiś inny cel?

Uśmiecham się z politowaniem i odpowiadam:

— Przeciwnie, panoczku, przeciwnie. Zjazd nie dlatego, że dobrze idzie, ale dlatego, że na wsi źle. Trza się zastanowić skąd zło idzie i znaleźć radę. Trza się po-

rozumieć wielką gromadą, żeby działanie było szybkie i skuteczne.

— Przeciwnie, panoczku, nie szkoda parę złotych na kolej, gdy idzie o wielką rzecz, gdy idzie o wyrwanie wsi z objęć biedy. Tu nie będzie galówki, nie zjadą się chłopcy po to, by krzyżeć „niech żyje”, by klaskać, by usłyszeć parę pospólitych haseł. Nie będzie się mówiło po sto razy po próżnicy o „podciąganiu Polski wzwyż” — ale będzie to narada, jaką drogą pójść, by było lepiej, by ulżyć sobie i obowiązki swe lepiej spełnić.

— Wiem, panoczku, skąd te pytania. Wiem jak się robi zjazdy chłopów w Warszawie. Wiem jak się zgania przez starostów, wójtów, sołtysów, policję, chłopów i panów radców, udających chłopów, jak się ich zwozi pociągami za darmo do stolic, jak się przydziela komendantów,

Układ niemiecko-słowacki

Hitler w Wiedniu zawarł układ z ministrami słowackimi, którego tekst podajemy poniżej. Zachodzi ogromna różnica pomiędzy ustawą o protektoracie Czech i Moraw, a układem ze Słowacją. Statut słowacki nie ma charakteru ustawy jednostronnej, lecz charakter dwustronnej umowy. Nie przewiduje instytucji protektora, lecz pozostawia Słowaczynie własną armię, a opiekę wyraża się w unię celną z Niemcami i w 25-letniej gwarancji granic Słowaczyny i jej niepodległości przez Rzeszę.

Jest to zupełnie inne rozwiązanie, niż to, którego się spodziewano w świecie po ogłoszeniu depechy Tiso. Nie należy jednak zapominać o tym, że przy odmiennych porządkach Słowacja wchodzi w stan całkowitej zależności gospodarczej i politycznej od Niemiec, oraz, że na czas bliżej nieokreślony wojska niemieckie pozostaną na Słowaczynie.

Nie wiadomo, czy układ wiedeński jest wyrazem cofnięcia się Hitlera pod wpły-

wem wiadomości o reakcji, jaką wywołało zajęcie Czech, czy też wszystko to było z góry ułożone. Możliwe bowiem jest, że historia z depeczą Tiso była przygotowana w celu wypróbowania reakcji Europy, a także dlatego, aby mieć możliwość zrobienia później gestu pojednawczego i wykazania, że Niemcy nie są tak zabobrze, jak można sądzić.

Układ ma zawierać następujących 8 punktów:

- 1) Niemcy gwarantują obecne granice Słowacji na 25 lat.
- 2) Słowacja jest państwem suwerennym i całkowicie niepodległym.
- 3) Słowacja ma własną armię.
- 4) Słowacja ma własną służbę dyplomatyczną.
- 5) Słowacja ma własną walutę.
- 6) Słowacja otrzymuje 15—20 procent złota i rezerw Banku Narodowego Czecho-

słowackiego, jako podstawę dla własnej waluty.

7) Słowacja otrzymuje większą część materiału wojennego czeskiego, znajdującego się obecnie na jej terytorium.

8) Słowacja wiąże się unią celną z Niemcami, z której może jednak wystąpić.

Oddziały niemieckie mają być wycofane ze Słowacji, gdy spełnione zostanie ich zadanie, polegające na udzieleniu pomocy rządowi słowackiemu przy rozbrajaniu i przewożeniu na terytorium Czech oddziałów wojsk czeskich, znajdujących się obecnie w Słowacji.

Żądania Niemiec wobec Rumunii

Zdaniem prasy angielskiej sytuacja w Europie weszła już teraz w fazę ostatecznych rozstrzygnięć.

Niemcy, przez okupację Czech, zagrały wielką stawkę, z której już nie mają odwrotu. Dlatego też prasa angielska przewiduje, że w ciągu najbliższych dni nastąpią ze strony

Niemiec nowe posunięcia, które zmuszą narody do ostatecznej decyzji.

Według przewidywań prasowych, akcja niemiecka za najbliższą metę wybrała Rumunię. Według uprzedzonych poglądów, Berlin wręczył w Bukareszcie notę, która może nie mieć jeszcze charakteru ultimatum, ale za-

wiera szereg żądań gospodarczych, których żadne państwo, bez wyrzeczenia się swojej suwerenności, — przyjąć nie może. Berlin żąda, według prasy angielskiej, ażeby:

1) Rumunia stopniowo zlikwidowała swój przemysł, pozostając na zawsze krajem rolniczym.

2) Ażeby Rumunia oddała Niemcom monopol swego handlu zagranicznego.

3) Niemcy wzamian za przyjęcie tych propozycji mają zagwarantować Rumunii jej integralność terytorialną oraz zakup wszelkich płodów rolnych.

Według informatorów prasy angielskiej, król Karol żądania te odrzucił, i zarządził mobilizację korpusów nadgranicznych.

Pomimo zaprzeczeń niemieckich i rumuńskich, prasa angielska w dalszym ciągu obstaje przy swych informacjach, a powagę tych informacji podniósł oficjalny komunikat rządowy, który wspomina o doniosłości rokowań handlowych niemiecko-rumuńskich, i zaznacza, że dopóki rząd rumuński nie ogłosi oficjalnych informacji, niemożliwym jest określenie sytuacji.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Ruch ludowy w Wielkopolsce

Zjazdy Statutowe S. L. w Kaliszu i w Wieluniu

Przy licznych udziałach delegatów Kół S. L. odbył się w dniu 12 marca Zjazd Powiatowy w Kaliszu. Zjazd zajął prez. pow. p. Rychter, dając wyczerpujące sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu.

Akcja Stronnictwa Ludowego w okresie sprawozdawczym dała jak najlepsze wyniki, czego dowodem jest wielki sukces w wyborach samorządowych i nie tylko ludowcy oprowadzają samorząd, ale biorą we własne ręce każdą komórkę życia społeczno-gospodarczego wsi.

Referat polityczny na Zjeździe wygłosił prez. woj. Aleksander Gołasz z Otorowa. — Krótki referat organizacyjny sekr. Siudak z Poznania.

Przy wyborach władz powiatowych — powiat kaliski wykazał duże

zrozumienie i jednolitość poglądów, wybierając ten sam zarząd ze zmianą jednego członka zarządu.

Okrzykiem na cześć prezesa Stronnictwa zjazd zakończono.

W Wieluniu, 14 marca, było na Zjeździe Statutowym około 350 delegatów. Zjazd zajął prez. pow. p. Chwaliński. Referat polityczny wygłosił sekr. Siudak z Poznania. Po sprawozdaniu z rocznej działalności prezesa powiatowego i referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której kładziono główny nacisk na przeciwstawienie się wszelkim zakusom totalistycznym, propagowanym przez Ozonek jak np. Przymusowej organizacji w rolnictwie oraz rozwiązania kwestii przeludnienia powiatu wieluńskiego. W dyskusji przemawiali: Sienkiewicz, Aleksan-

drowicz, Wejner i inni.

Prezesem powiatowym wybrano nadal p. Chwalińskiego, dziękując mu gorąco za dotychczasową pracę dla dobra chłopów powiatu wieluńskiego. W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję:

Chłopi zebrani na Zjeździe Statutowym Stronnictwa Ludowego w Wieluniu w dniu 14 marca domagają się:

1) amnestii dla Prezesa Stronnictwa Ludowego W. Witosy i towarzyszy będących na emigracji;

2) zmiany ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu;

3) protestują przeciwko wprowadzeniu przymusowej organizacji w rolnictwie i oświadczają, że każde nowe świadczenie na utrzymanie tejże organizacji jest ponad możliwości płatniczą wsi.

4) Zjazd domaga się sprowadzenia zwłok śp. M. Drzymały na Skałkę poznańską względnie do Krakowa.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(59)

Alfred myślał o tym wszystkim, kiedy kopyta koni zadudniły na ubitej twardo drodze, wiodącej ku schłodnym zabudowaniom osady Na Grobli. I autor tutaj musi zastrzec się jak najkategoryczniej przeciwko przypuszczeniu, by myśli te mogły natchnąć jego bohaterów jakiegokolwiek animozje osobiste. Nie! Alfred w tej chwili zupełnie nie brał pod uwagę swojego zimowego przejęcia z Wilhelmem Erninem. Nie sumował i zamknął ostatecznie bilans tej przygody. Troska o spokój matki odegrała przy tym rolę cyfry wyrównawczej.

ROZDZIAŁ VI.

Z którego czytelnik dowiaduje się o pewnych rozmowach, jakie odbyły się w sklepie wdowy Klein.

Wdowa Klein — tęga, ruchliwa blondynka o szarych, nieco już wyblakłych oczach, nie należała do rzędu tych kobiet, które, pochowawszy męża, oddają się nieproduktywnemu rozpamiętywaniu swego bólu i cią-

głym wyrzekaniem odstraszać przyjaciół. Wdowa Klein, kiedy przytrafiło się jej to nieszczęście, uznała od razu, że pozwalanie sobie na takie słabości, jak ronieć łez i wiercenie swymi żalami dziury w brzuchu tej czy innej sentymentalnej sąsiadki byłoby w jej położeniu co najmniej karygodną stratą czasu.

Piszczało przecież w domu dwoje drobnych sierot — Hans i Greta, którym trzeba było wetknąć coś do głodnych dzióbek, przyodziać je jako tako i we właściwym czasie posłać do szkoły. To były takie śliczne maleństwa, takie miały urocze doleczki na pyzaty, różowych policzkach i takie śmieszne zadarte noski, że na pogrzebie zachwycali się nimi wszyscy. (Ach, arme schoene Kinder!). A poczciwy pastor Michels, przemawiając nad otwartą mogiłą, zwrócił się w pewnym miejscu do sierot, zapewniając je, że matka będzie dla nich odtąd i matką i ojcem.

Wobec tego wdowa Klein zamiast lamentować niepotrzebnie po swoim ukochanym nieboszczyku, zakasała

rękawy i zabrała się do roboty ze zdwojoną energią, pamiętając, że teraz jej dwie samotne ręce muszą wykonać tę samą, a może nawet i większą ilość pracy, którą przed tym wykonywały cztery.

Wyniki tego nawskroś realistycznego ujęcia sprawy były najzupełniej pomyślne. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że obroty sklepu podwoiły się od chwili, kiedy zasnął na wieki Albrecht Klein — mały, chorowity człowieczek z ryżawą bródką i takimi samymi wąsami, którymi ruszał zawsze niby ciekawy szczur.

Zaczęło się to już w tym samym dniu, w którym doczesne resztki utrudzonego ciąglą krętaniną sklepikarza spoczęły pod małą i jak on cheralawą brzošką na ustronnym cmentarzystwie wiejskim. Wprost z pogrzebu cała starszyna kolonii, poważni, brodaci mężczyźni, z sołtysiem Erninem na czele, przyszli do sklepu. Sołtys Ernin lubił przestrzegać dawnego dobrego zwyczaju, więc zawczasu jeszcze posłał po piwo. Były całe dwa antańki. Teraz zatem każdy wysupłał ile od niego należało i poczęli popijać, chwalać nieboszczyka. Piwo — wiadoma rzecz — wymaga przekąski. No, to wszystko, chwala Bogu, znalazło się w sklepie. Ile tylko było kiel-

basy, kaszanki, bułek i chleba — rozkupili dobrzy goście, a nazajutrz wdowa Klein miała półki puste, znalazła się za to w posiadaniu sumki, jak na jej warunki, bezprzecznie poważniejszej.

Nie namyślając się wiele, użyła tych pieniędzy na natychmiastowy zakup świeżego towaru, uzupełniając swe zapasy, a nawet znacznie je powiększając, co świadczyło o dużej przezorności i umiejętności przystosowania się do nowych warunków życiowych, bo nie mogła przecież przewidzieć, że cała kolonia, jak na komendę, zacznie się odtąd zaopatrywać w jej sklepie. A tak się stało właśnie. Popieranie sklepu osieroconej kobiety koloniści potraktowali jednomyślnie jako obowiązek, jako rodzaj pomocy społecznej, której należało udzielić pozbawionej opieki męskiej rodaczce. Potrzeby spożywcze naraz wzrosły. Jedna, druga i dziesiąta kobieta powiedziała sobie, że nie opłaci się wypiekać chleba w domu, skoro w sklepie można dostać zawsze świeży, a mężczyźni też nagle stali się wybredniejsi w jedzeniu, wzmógł się więc popyt na wędliny, sery i śledzie wędzone.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dalsze znamienne uchwały ludowców

Warszawa, (PAA). Na terenie woj. warszawskiego odbywają się powiatowe statutowe zjazdy delegatów Stronnictwa Ludowego, na których są podejmowane znamienne uchwały. Zjazdy odbywają się w obecności członków najwyższych władz S. L. I tak np. dnia 21 bm. odbył się taki zjazd w Sochaczewie, w obecności wiceprezesa NKW A. Czapskiego, na którym m. in. zapadły następujące uchwały:

„Zebrani na zjeździe S. L. w Sochaczewie delegaci stwierdzają gotowość obrony niepodległości Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi, domagając się od rządu podjęcia wszelkich starań w kierunku wszechstronnego pogotowia obronności państwa i uroczystego oświadczenia publicznego, iż nie ma w Polsce nikogo, kto by ośmielił się na oddanie choćby piędy ziemi komukolwiek.

Zebrani wyrażają żal i współczucie z powodu utraty niepodległości przez Czechów, jako narodu słowiańskiego, najbardziej na zachód wysuniętego, życząc odzyskania niepodległości.

Zjazd wyraził podziękowanie gen. Żeligowskiemu i ks. Lubelskiemu za

ich stanowisko w Sejmie oraz uznanie za list Ignacemu Paderewskiemu w sprawie Czech.

Dalsze uchwały idą po linii uchwał NKW, domagając się ich wykonania.

Osadnicy nie uchylają się od obowiązków — lecz domagają się ulg w oddłużeniu

Prezydium Małopolskiego Związku Osadników, rozważając program, mający na celu usprawnienie i zwiększenie produkcji gospodarstw osadniczych i umocnienie gospodar-

stwa osadników, doszło do przekonania na podstawie dotychczasowych obserwacji terenu, że praca ta, bardzo celowa i korzystna dla osadnictwa, mogłaby być prowadzona z poważnymi wynikami wówczas, gdyby z umysłów osadników zdjęte zostały troski i kłopoty, spowodowane nadmiernym zadłużeniem, egzekucjami i licytacjami.

Osadnictwo Małopolski nie uchyla się od płacenia swoich zobowiązań i nie domaga się specjalnych czy wyjątkowych praw dla siebie; lecz pragnie, by nadmierne zadłużenie jego, wynikłe wskutek dekonunktury, dostosowane zostało do obecnych warunków ekonomicznych, panujących w rolnictwie, a ustalone raty stałyby w stosunku proporcjonalnym do możliwości gospodarczych i płatniczych osadnictwa.

Rosną wpływy z opłat od maki i kaszy

Jak się dowiadujemy, wpływy, jakie osiągnął skarb państwa z opłat od maki i kaszy, wyniosły po dzień 10 marca br. — 25.193.724 zł gotówką i 2.203.506 zł w kredycie, czyli razem 27.397.230 zł. A zatem do pre-

liminowanej przez rząd na cały rok sumy 30.000.000 zł z tego źródła — brakuje po 7 miesiącach działania odnośnej ustawy niespełna 3 miln. zł. — Ano dobrze, a co z cenami zboża?

W Egipcie odkryto grób teścia Salomona

Kair. W wyniku prac wykopaliskowych, prowadzonych przez archeologów francuskich w Charkeh odkryto grobowiec faraona Psu Sennes z 21 dynastii, uchodzącego za teścia króla Salomona.

Grobowiec ten, pochodzący z okresu około 1000 lat przed nar. Chr., jest doskonale zachowany. Zawiera on m. in. sarkofag ze złota wagi oko-

ło 1000 kg, którego wartość oceniana jest na milion funtów szterl. Obok mumii znaleziono cenne ozdoby i złote posążki.

Na miejsce wykopalisk udał się egipski minister oświaty.

Odkrycie w Charkeh uważane jest za najpoważniejsze od czasu odkrycia w roku 1922 grobowca Tutankhamena.

Zapisujcie

się na Kurs żeński Uniwersytetu Wiejskiego w Nietążkowie!

Z pożońkłych kart

Bardzo wiele mówią pożońkłe karty starych roczników „Gazety Grudziądzkiej”. Strona za stroną, rocznik za rocznikiem, to jedna, ciągła walka o prawa ludu polskiego, o poszanowanie godności człowieka, o uszanowanie tradycji i świętości narodowych.

Walka, wydająca owoce w różnych postaciach! I takie, że tysiące, tysiące Polaków, rozspanych po całych Niemczech, nie tylko że nie zapominają o swej narodowości, ale coraz jawniej się do Polski przyznają. Były i inne owoce, ale te już tylko dla założyciela śp. Wiktora Kulerskiego i jego niestrudzonych w pracy redaktorów. Karty więzienne i wysokie grzywny!!!

Zaborca ręce zacierał, kiedy mógł skazać na więzienie, a nawet zamknąć na długie tygodnie i miesiące wydawcę czy redaktora znienawidzonej, polskiej gazety. Myślał zaborca, że zgębi polskie pismo, zamknie raz na zawsze polski warsztat pracy narodowej! Mylił się jednak! Im większe było prześladowanie „Gazety”, tym większy był jej nakład! W czasach największego prześladowania nakład „Gazety”, notarialnie stwierdzony, wynosił 128 tysięcy, tyleż też abonentów liczyła wówczas „Gazeta”.

Żadne z pism polskich w owych czasach nie zdobyło takiej potężnej ilości abonentów wśród polskiego ludu. Ale żadne też z pism polskich nie cieszyło się taką „opieką” zaborców, jak „Gazeta Grudziądzka”. Choćbyśmy tylko wzięli do ręki wydawnictwo niemieckiego, polakożerczego „Ostmarkenvereinu” — „Polenspiegel”, 300 stronne dzieło, zawierające przegląd prasy polskiej do roku 1908, to przekonamy się, że w książce tej najwięcej zajmowali się Niemcy „Gazetą Grudziądzką”, uważając ją za najbardziej niebezpieczną dla Rzeszy Niemieckiej, utrzymującą swych czytelników w stałej niewier-

ności i nielojalności wobec państwa niemieckiego.

A gdybyśmy tak przejrzyli roczniki „Der Gesellige”, pisma polakożerczego, wychodzącego do końca wojny światowej w Grudziądzu, później w Pile, to i tam byśmy się mogli przekonać, jaką to walkę toczyć musiała „Gazeta” z wrogami ludu polskiego!

I tak na każdym kroku, „Gazeta Grudziądzka”, jej wydawca, jej redaktorzy, jej drukarze, a nawet uczniowie drukarscy wystawiani byli na ucisk ze strony tych, którzy nad ludem polskim panowali!

Lud polski pojmował zadanie „Gazety Grudziądzkiej” doskonale. W takich „Pamiętnikach chłopów”, albo w wydawnictwie Instytutu Socjologii Wsi Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego pt. Wiejscy Działacze Społeczni (tom I. Życiorysy Wło-

cian) znajdujemy sylwetki ludzi wsi, którzy przyznają, ile to dobrego zawdzięczają „Gazecie Grudziądzkiej”. Ci ludzie byli też najlepszymi mężami zaufania „Gazety” i docierali z „Gazetą” bezinteresownie do każdej polskiej chaty.

Taki działacz wiejski, mieszkający w Winnej Górze, pow. średzki, opisuje w swoim życiorysie, jak to w każdej miejscowości w której osiadł robotnik rolny, tak długo pracował, aż wszystkie rodziny z tejże wsi zaabonowały „Gazetę Grudziądzką”.

Działacz ten (nazwiska swego nie podaje) tak pisze m. in.:

„Razu pewnego byłem u krewnych żony w Biechowie i spostrzegłem na stole „Gazetę Grudziądzką”, którą po przeczytaniu o drazu polubiłem i zaraz ją potem zapisałem. Teraz dopiero „Gazeta Grudziądzka” otworzyła mi oczy na położenie na-

szej ojczyzny, na sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne i na wiele innych rzeczy, które dotychczas były przed oczyma moimi ukryte, więc z dnia na dzień w głowie mi się coraz więcej rozjaśniało.”

Albo w innym miejscu pisze ten działacz wiejski:

„Gdy nastąpiłem do Sokołowa, nie miał tu nikt żadnej gazety — ja tylko jeden abonowałem „Gazetę Grudziądzką” a zarazem byłem już jej mężem zaufania, przeto zacząłem agitować za „Grudziądzką” i w ciągu roku „Gazeta Grudziądzka” znajdowała się już w 17 rodzinach i ja coraz więcej nienawidziłem żydów i Niemców. Toteż hasło „Swoją do swego” głosiłem wszędzie między robotnikami i gdzie się tylko dało.”

Taką była „Gazeta Grudziądzka”, taką była, taką pozostała po dzień dzisiejszy, zawsze wierna ludowi wiejskiemu, ludowi, potrzebującemu najwięcej poparcia w swoich dążeniach do słusznego stanowiska w państwie. St. K.

Dzień nadeślania



Nr listy rozrachunkowej _____

Wpisał _____

Sprawdził _____

Zamawiam

— egz. „Gazety Grudziądzkiej”

wydanie główne
(nieodpowiednie tańsze
skreślić) tygodnik

na okres _____
(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treści inną, podlega opłacie przez nadeślanie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Dlaczego banki państwowe nie są kontrolowane?

Jedyną instytucją państwową, która spotyka się z uznaniem wszystkich kół, jest Najwyższa Izba Kontroli. Wszyscy stwierdzają zgodnie, że praca jej jest bardzo sumienna i celowa, niestety, jednak wyniki tej pracy nie docierają do wiadomości opinii publicznej.

Artykuł 7 Konstytucji kwietniowej określa następująco obowiązki Najwyższej Izby Kontroli:

„Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków państwa, przedstawiania corocznie wniosków o absolutorium zarządu — powołuje się na zasadzie kolegalności i niezawisłości członków jej Kolegium.

Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od rządu.“

Zadania określone w artykule 77 Konstytucji Izba Kontroli spełnia w zupełności, a rezultaty jej prac zawarte są w „Sprawozdaniu z zamknięć rachunkowych państwa“ i „Uwagach o zamknięciach rachunkowych państwa“, ukazujących się corocznie. Zarówno „Sprawozdania“, jak i „Uwagi“ są jawne, ale drukuje się je w bardzo niewielkiej ilości egzemplarzy. Po ukazaniu się w druku rezultatów prac Izby Kontroli, prezes jej udaje się na Zamek i wręcza jeden egzemplarz Panu Prezydentowi RP. Z kolei prezes N. I. K. odwiedza Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz marszałków Sejmu i Senatu i im również wręcza po jednym egzemplarzu sprawozdania i uwag o zamknięciach rachunkowych państwa. Możliwe, że posłowie opracowujący wnioski o absolutorium z poszczególnych działów budżetu korzystają również z tych niezwykle cennych materiałów Izby Kontroli, nigdy to jednak nie dochodzi do wiadomości publicznej. Absolutorium udzielane jest rządowi bez dyskusji.

W ten więc sposób olbrzymia praca organu kontrolnego uderza, jak gdyby w próżnię, nie przynosi żadnych większych korzyści. Odnosne resorty, albo stosują się do uwag Najwyższej Izby Kontroli, albo też nie. W każdym bądź razie opinia publiczna nie jest o tym powiadomiona.

Podobno Sejm powołany jest nie tylko do tego, aby uchwalał preliminarz budżetowy i inne sprawy, zlecane mu przez rząd, ale również sprawować ma kontrolę nad działalnością rządu. Artykuł 31 Konstytu-

cji kwietniowej mówi, że kontrola nad działalnością rządu wyraża się w prawie Sejmu m. in. do „zatwierdzenia corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania rządowi absolutorium“.

Wydaje nam się, że właśnie przy okazji rozpatrywania wykonania budżetu rozwijać się powinna ożywiona dyskusja nad działalnością rządu, do której to dyskusji niezwykle cennym materiałem byłoby sprawozdanie i uwagi N. I. K. o zamknięciach rachunkowych państwa. Niestety, dotychczas nie było to praktykowane. Absolutorium — jak już powiedzieliśmy — udzielane jest rządowi bez dyskusji i bez krytyki.

W ten więc sposób praca Najwyższej Izby Kontroli służy celom kontroli tylko połowicznie, ale nawet i taka kontrola widocznie nie dogadza niektórym instytucjom państwowym. Mianowicie w czasie obecnej sesji, poseł ks. Lubelski zgłosił rezolucję o przeprowadzeniu kontroli przez Najwyższą Izbę Kontroli w Poczto-

Gospodarstwa Krajowego oraz w Państwowym Banku Rolnym. Rezolucja ta z niezrozumiałych dla nas powodów w głosowaniu upadła. Widocznie suwerenny Sejm uważa sam fakt kontroli przez jeden z najwyższych organów w państwie za coś poniżającego dla niektórych instytucji państwowych. Poseł ks. Lubelski nie dał jednak za wygraną i po odrzuceniu swej rezolucji przez Sejm złożył interpelację do prezesa Rady Ministrów, z zapytaniem, dlaczego w PKO, która ma 38 miliardów zł obrotu, nie była przeprowadzana kontrola od roku 1935, tj. przez 4 lata, w Banku Gospodarstwa Krajowego, który ma 3 miliardy obrotu, nie przeprowadzano kontroli od roku 1931, tj. przez 8 lat, a w Państwowym Banku Rolnym, posiadającym 2 miliardy zł obrotu od roku 1926, tj. 13 lat. Interpelant zapytuje, czy Prezes Rady Ministrów zamierza wezwać Najwyższą Izbę Kontroli do przeprowadzenia kontroli w tych bankach państwowych.

Ciekawi jesteśmy odpowiedzi p.

premiera, ale zdaje się nam, że będzie ona brzmiała mniej więcej w ten sposób, że ponieważ Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od rządu, premier nie może nakazać jej kontroli w tych, czy innych instytucjach.

Nie mniej wydaje się rzeczą dziwną, dlaczego Najwyższa Izba Kontroli, która tak sumiennie przeprowadza lustracje we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, tak dalece zaniedbała swoje obowiązki w stosunku do wymienionych banków państwowych. Może od tej kontroli usiłowały się one uchylić i potrafiły się od niej uchylać w wypadku Państwowego Banku Rolnego, aż przez 13 lat.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia i w każdym razie kontrola we wszystkich trzech bankach państwowych powinna być przeprowadzona natychmiast.

Przecież te banki obracają miliardami pieniędzy państwowych. Opinia publiczna powinna być upewniona, że gospodarka banków państwowych i ich polityka kredytowa jest słuszną i celową.

Stanisław Szypiński.

Sołtys polski straszy Hitlerem

Koźmin. Jak dalece Niemcy w swej bucie posuwają się w Polsce, niech posłuży następująca wiadomość. Przed Sądem Grodzkim w Koźminie odbyła się rozprawa przeciw sołtysowi gromady Sapiężyn, pow. krotoszyńskiego Altmanowi Brunonowi, Niemcowi, oskarżonemu o to, że w czasie akcji wyborczej do rad gromadzkich, wygrażał się Polakom, zamieszkałym w jego gromadzie, będącym w mniejszości, a którzy żądali więcej niż 4 radnych, że mają (Polacy) zaczekać najdłużej je-

szcze ze dwa lata, to jak Hitler przyjdzie, to ich już uszkromi.

Za słowa te Altman skazany został na 3 miesiące więzienia bez zawieszenia, 200 zł grzywny i poniesienie kosztów. W sołectwie Altman został zawieszony.

Dodać należy, że w ubiegłym roku ten Altman udekorowany został jakimś medalem zasługi (oczywiście polskim). Urząd sołtysa butny ten niemiaszek spełniał już przeszło 30 lat obejmując sołectwo po swoim ojcu.

4 osoby zmasakrowane w bójce

W dzielnicy Zarzecze w Wilnie, grupa podchmielonych osobników uzbrojonych w noże, drąg żelazny i siekiery stoczyła między sobą formalną bitwę. Zbudzeni hałasem mieszkańcy sprowadzili na miejsce rozprawy policję, na widok której bijący się uciekli, zostawiając na placu półżywych towarzyszy. Po przewiezieniu do szpitala stwierdzono, że są to bracia Wincenty i Henryk Gierasimowicze, Edward Mieranowski i Antoni Ostrowski. Wszyscy oni mają pogruchotane żebra, połamane ręce i nogi, uszkodzenia czaszek oraz

wiele innych straszliwych obrażeń. Lekarze uznali stan zmasakrowanych za beznadziejny. Tylko jeden z uczestników bójki, Zbigniew Gierasimowicz, odniósł względnie nieznaczne obrażenia i po założeniu opatrunków został osadzony w areszcie. Policja poszukuje pozostałych uczestników bójki.

Jak się okazało, bójka wynikła na tle nieporozumień zawodowych między zamieszkałymi na Zarzeczu stolarzami-chałupnikami, dostarczającymi meble do sklepów w mieście.

Potworny zabójca przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbył się proces Czesława Kregowskiego, bezrobotnego, oskarżonego o zabójstwo Leokadii Podolskiej i usiłowane zabójstwo Genowefy Frackowiak. Przed sądem przewinęło się około 15 świadków. Tło sprawy jest następujące:

Między rodzinami Kregowskich i Podolskich, mieszkających w tym samym domu przy ul. Solnej, od dłuższego czasu panowała niezgoda i kłótnie, dochodziło nawet do bójek i wzajemnego wybijania sobie szyb.

W styczniu r. b. do Podolskiej przyjechała w odwiedziny Frackowiakówna. Kiedy obie wyszły z domu, siedł za nimi Kregowski. Frackowiakówna odezwała się o nim, że wygląda jak zbój, na co Kregowski rzucił się na kobiety, dopadł Podolskiej i nożem zadał jej szereg ciosów w klatkę piersiową i jamę brzuszną, a nawet, kiedy ta leżała już na ziemi, bił ją w dalszym ciągu. Potem rzucił się na Frackowiakównę, która stanęła w obronie Podolskiej i chciał ją uderzyć w piersi, lecz ta odwróciła się i otrzymała tylko kilka ciosów w plecy. Podolska od ran zmarła.

Oskarżony skruchy nie okazał, ale sąd mimo to wziął pod uwagę jego stan podrażnienia i to, że nie był dotychczas karany i skazał go za zabójstwo na 9 lat, a za usiłowane zabójstwo na 5 lat więzienia, licząc karę łącznie na 12 lat więzienia i 5 lat utraty praw.

ŚMIERTELNA BÓJKA MŁODOCIANYCH NOŻOWCÓW

Warszawa. Na przejeździe kolejowym przy ul. Radzymińskiej wybuchła bójka nożowa pomiędzy kilku kilkunastoletnimi chłopcami. Młodziocianych nożowców rozpędzili nieliczni przechodnie, jednak na placu boju pozostał jeden zabity i 2 ciężko rannych. Zabitym okazał się 17-letni Jan Ślęzakowski. Ranni są: 17-letni Tadeusz Żelazowski (rana głowy i klatki piersiowej), oraz Edward Piechocki lat 18 (rana piersi). Ze sprawców nikogo nie ujęto.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
oczuła: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł. _____ gr. _____		
złote słownie _____		gr. _____
jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Gazeta Grudziądzka		
Poczta: Poznań 3		
Pedpis przyjmającego	dzień wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Wiadomości bieżące

Sobota, 25 marca 1939 r.

Sobota: Zwiastowanie NMP.

Wschód słońca: 5.29; zachód 17.43

Niedziela: Tekli

Wschód słońca: 5.27; zachód 17.56

Poniedziałek: Jana Damaz.

Wschód słońca: 5.24; zachód 17.58

TRAGICZNA ŚMIERĆ ALKOHOLIKA

Katowice. We wsi Celnice obok Starego Bierunia znaleziono w rowie zwłoki 45-letniego bezrobotnego Franciszka Pinocego, pochodzącego z Celnic. Pinoce poprzedniego wieczora bawił u sąsiadów, gdzie wypił pół litra spirytusu denaturowego. Był on znany jako nałogowy pijak. Powracając całkowicie pijany do domu wpadł do rowu z wodą i utonął. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Starym Bieruniu. Należy zaznaczyć, że nieestetyczność na terenie pow. Rybnik i Pszczyna oddaje się nałogowemu picu spirytusu denaturowanego.

6 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA STŁUCZENIE 12 BUTELEK LIKIERU

Białystok. Do jednej z restauracji wtargnął jakiś pijany osobnik, który zażądał wódki bez pieniędzy. Gdy mu kelnerka odmówiła, chwycił z lada butelkę i cisnął w nią, lecz trafił w bufet i rozbił 12 butelek likieru. Likier z potłuczonych butelek zalał i zniszczył 270 pudełek papierosów. Ogółem straty wyniosły 400 zł. Był to mieszkaniec Augustowa, Józef Roszkowski, który został przez sąd skazany na 6 miesięcy więzienia i zapłacone 400 zł na pokrycie wynikłych strat.

Przy zaparciu stolca i dolegliwościach żołądkowych, połączonych z bólem głowy, pobudliwością nerwową, osłabieniem i przegębieniem, stosowanie rano szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa powoduje dokładne przeczyszczenie przewodu pokarmowego oraz pobudza żółciowy proces trawienia. Zap. lekarza.

TAJEMNICZA TRAGEDIA

Lublin. W Międzyrzeczu pow. radzyńskiego, w mieszkaniu Stefaników, rozegrała się nieznaną na razie tragedią. Wezwano tam lekarza, dra Ganczarskiego, który po przybyciu stwierdził, że 20-letnia Janina Stefanikowa nie żyje, a mąż jej, 27-letni Aleksander, jest ciężko chory. Stefanika w stanie groźnym odwieziono do szpitala. — Co było przyczyną śmierci Stefanikowej i ciężkiej choroby jej męża, wyjaśni śledztwo.

EPIDEMIA GRYPY

Łódź. Nasilenie grypy w Łodzi przybrało znowu charakter epidemiczny. Lekarze nie mogą podołać wszystkim wezwaniom. Choroba na ogół ma przebieg lekki i nie wywołuje komplikacji.

MIMOWOLNY ZABÓJCA 13-LETNIEJ DZIEWCZYNI

Łódź. We wsi Poddębica pow. łęczyńskiego do mieszkania gospodarza Adamowicza przybył syn jego sąsiada 13-letni Henryk Nowak. Bawiąc się flowerem Nowak skłamał łufę w stronę 13-letniej córki Adamowicza Barbary. Padł strzał. Kula trafiła dziewczynkę w głowę, kładąc ją trupem na miejscu.

KARA ZA WYRĄB LASU

Łuniniec. Sąd Okręgowy w Pińsku po rozpatrzeniu sprawy o nielegalny wyrąb lasu p. Drucko - Lubeckiego, skazał Judeła Zmudziaka i Judeła Boruchowicza na grzywnę po 50.000 zł z zamianą na 6 tygodni aresztu oraz na pokrycie kosztów opłat sądowych. Zakwestionowane drzewo uległo konfiskacie.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE

Łódź. O godz. 3 rano w Nowym Złotnie, pod Łodzią, znaleziono w kałuży krwi nieprzytomnego mężczyznę. Był nim 25-letni Władysław Kazimierski. Przywołany lekarz przewiózł rannego do szpitala, gdzie zmarł. Kazimierski został postrzelony. W wyniku dochodzenia ujęto dwóch podejrzanych osobników, nazwiska których na razie trzymane są w tajemnicy.

POBOROWI WYRZUCILI KOLEGĘ Z POCIĄGU

Baranowicze. Na szlaku Baranowicze Centr. z pociągu mieszanego został wyrzucony przez poborowych z wagonu na st. Kamionka, poborowy, mieszkaniec wsi Szewerno, Zygmunt Mikodem Olgjerd. Doznał on ogólnego potłuczenia. Poszwankowanego, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala międykomunalnego w Baranowiczach.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

Borysław. Pod koła pociągu motorowego, zdążającego ze Lwowa do Borysławia rzucił się urzędnik skarbowy Tomasz Schabiński. Poniósł on śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

ZASTRZELIŁ PRZEMYTNIKA ZA USIŁOWANIE UCIECZKI

Katowice. Straż graniczna aresztowała 26-letniego przemytnika Gawlika. W drodze do aresztu Gawlik wyrwał się strażnikowi i począł uciekać. Strażnik wystrzelił kładąc go trupem na miejscu.

102-LETNI STARZEC ZMARŁ POD KOŁOMYJĄ

Kołomyja. W Luczy, w pow. kołomyjskim, zmarł Hucul Michał Moczeriuk w wieku 102 lat. Moczeriuk był do ostatniej chwili nadzwyczaj rzeźki i oddawał się z zapalem myślistwu. Zmarły pozostawił 18 dzieci i 28 wnuków.

ZWŁOKI NA TORZE

Mikołów. Wieczorem niedaleko stacji kolejowej w Mikołowie znaleziono na torze I, zwłoki 18-letniego Wojciecha Lupy z Łazisk Górnych, pow. pszczyńskiego, ucznia monterskiego. Stwierdzono, że Lupa przyjechał z miejscowości Mokre i prawdopodobnie wypadł z pociągu, który go przejechał. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala św. Józefa.

GLUCHONIEMY POSTRZELONY PRZEZ BRATA

Mława. Do szpitala w Mławie przewieziono postrzelonego w brzuch 27-letniego głuchoniemego, Władysława Rysombła, mieszkańca wsi Trzcianka. Policja zainteresowała się tą sprawą i ustaliła, że Rysombel został zraniony przez swego brata, 24-letniego Władysława, u którego znaleziono rewolwer. Początkowo nie przyznawał się on do strzału z rewolweru, jednak ekspertyza rusznikarska obaliła jego twierdzenie. Wobec tego dowodu, Rysombel przyznał się, że wystąpił, czyszcząc rewolwer. Policja jednak przypuszcza, że zachodzi tu wypadek usiłowania zabójstwa.

STARUSZKA 81-LETNIA CHCE WYJŚĆ PO RAZ CZWARTY ZA MĄŻ

Tarnów. Rodzina 81-letniej Anny Prokopiak z Siedlik w Tarnowskim rozpoczęła starania o ubezwłasnowolnienie staruszki, która zamierza wyjść po raz czwarty za mąż a całe swe gospodarstwo zapisać przysięmu małżonkowi, będącemu u niej w służbie, parobkowi Nowikowi. Prokopiakowa, która doczekała się już licznych prawnuków, jest pełna energii i cieszy się dobrym zdrowiem. Nie zamierza również zrezygnować ze swych planów matrymonialnych i zapowiada walkę ze swą rodziną przed sądem.

POŻAR FABRYKI SZPULEK

Sosnowiec. W fabryce szpułek w Sosnowcu wybuchł pożar, który wkrótce objął znaczną część fabryki. Straż ogólna po dwugodzinnej akcji zdołała ogień zlokalizować. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł. Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn pożaru.

ZAGINAŁ 9-LETNI CHŁOPIEC

Tarnów. Janina Karpińska, zamieszkała przy ul. Rejtana 1 w Tarnowie, doniosła policji, że przed trzema dniami wydała się z domu zamieszkały u niej na stacji, 9-letni Bolesław Malik, udając się w niewiadomym kierunku. Chłopiec wyszedł rano do szkoły i więcej do domu nie powrócił. Poszukiwania za nim nie dały rezultatów. Sprawą zajęła się policja.

CYGAN-ATLETA WYŁAMAŁ DRZWI ARESZTU

Tarnów. Przed sądem w Tarnowie stanął 18-letni Cygan, Jan Szuma, oskarżony o ucieczkę z aresztu policyjnego w Tarnowie. Szuma zatrzymany za przestępstwo i włóczęgostwo, osadzony został w areszcie policyjnym w jednej celi z zawodowym przestępcą, J. Lisikiem. Gdy poczuł głód, za namową Lisika wyłamał ciężkie okute drzwi aresztu i zbiegł wraz z towarzyszem. Po kilku tygodniach ujęty został koło Rozwadowa. Lisik natomiast znajduje się do tego czasu na wolności. Na rozprawie sądowej tłumaczył się, że był głodny, a obdarzony niezwykłą siłą, drzwi wyłamał bez większego trudu. Sąd skazał go na trzy miesiące aresztu.

70 KRZESEŁ UŻYŁ NA OPAŁ

Warszawa. Do policji zgłosił się Zygmunt Baszkiewicz, administrator Domu Ludowego przy ul. Wioślarskiej 12. Zmeldował on, że b. woźny Władysław Grala, zwolniony z pracy z dnia 1 bm, na prośbę — pozostał w służbowym mieszkaniu. W międzyczasie administrator stwierdził brak 70 krzeseł, które, jak się okazało, Grala użył na opał.

KLATWA NA ŻYDÓW ŁAMIĄCYCH STRAJK MIĘSNY

Wilno. W Synagogach wileńskich rabini nawoływali podobnie, jak i wszędzie w Polsce, współwyznawców do przestrzegania strajku protestacyjnego i powstrzymania się od jedzenia mięsa. W pierwszym i drugim dniu strajku żydzi stosowali się do tych poleceń, lecz w następnych dniach zaczęli kupować mięso z uboju mechanicznego, wobec czego rabini zapowiedzieli kłatwę na łamiących strajk mięsny.

PRZECIĄŁ ŻYŁY NA RĘKACH I NOGACH

Wilno. W celach samobójczych po-przećinał sobie żyły na rękach i nogach Paweł Malinowski, lat 28. Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakuba. Powodem zamachu miały być niesnaski rodzinne.

ZGON LEKARZA Z POWODU ZATRUCIA

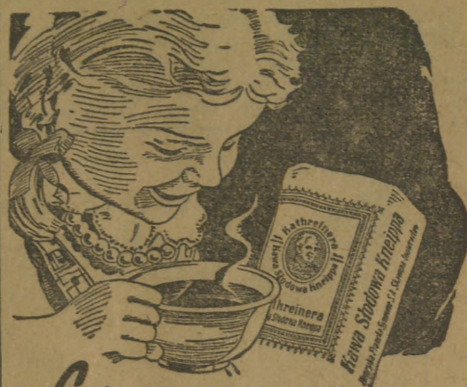
Wilno. Do szpitala przy ul. Kijowskiej dostarczono dr. Szymchę Kapłana z objawami zatrucia. Mimo usilnych zabiegów ratowniczych Kapłan zmarł. Orzeczenie lekarskie mówi, że powodem wypadku było systematyczne nadużywanie narkotyków.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

Wilno. W szpitalu św. Jakóba ułożono 16-letnią Reginę Borysewiczównę, która przez pomyłkę wypila kwasu solnego.

* * *

W czasie manipulowania rewolwerem własnej konstrukcji postrzelił się w rękę 15-letni Marcin Szulc.



Coż to za dziecko?

Jedno z milionów. Zdrowe, właściwie odżywiane i ładne. Pije ono chętnie i dużo

Kawy Słodowej Kneippa

NA POMORZU POWSTANIE FABRYKI SZTUCZNEJ WELNY

Świecie. W Przechowie pod Świeciem istnieje jedna z najlepiej rozwijających się na Pomorzu polskich spółdzielni mleczarskich. Przy mleczarni przechowskiej projektuje się budowę fabryki kazeiny włókienniczej czyli welny sztucznej. O losie przyszłej fabryki zadecyduje mająca się w tych dniach odbyć konferencja.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Tczew. Na szosie między Gdańskiem a Tczewem wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padły dwie osoby. Samochód osobowy, udający się do Tczewa, wyminął wóz z węglem i wjechał na piaszczystą drogę, uderzając o przydrożne kamienie. Samochód wywrócił się i uległ rozbiciu. Pasażer dyr. Hoodern doznał ogólnych potłuczeń. Również kierowca samochodu został ciężko poraniony. Obie ofiary katastrofy przewieziono do szpitala w Gdańsku.

SŁUŻĄCA OKAZAŁA SIĘ ZŁODZIEJKĄ

Toruń. Irena Augustyniak, zam. w Toruniu przy Rynku Staromiejskim 23 zgłosiła o kradzieży futra damskiego, bluzki i naszyjnika, ogólnej wartości 420 zł. W wyniku dochodzeń ustalono, że kradzieży tej dopuściła się służąca Helena Kopczyńska. Skradzione rzeczy odebrano jej i zwrócono poszkodowanej. Kopczyńską policja osadziła w areszcie.

ŚMIERĆ DWOJGA NAJSTARSZYCH KASZUBÓW

Wejherowo. W tych dniach zmarła w Mirachowie jedna z najstarszych Kaszubek — 94-letnia z Browarczyków Barczowa. Osierociła ona 6 dzieci, 42 wnuków i 21 prawnuków. — W Kosobudach zmarł przed kilku dniami 99-letni Wojciech Ossowski.

STRASZNY WYPADEK ROBOTNIKA

Gdynia. Na terenie portu gdyńskiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek robotnika. W czasie pracy przy przeładunku złomu, na robotnika 39-letniego Teofila Mokschanowskiego, zamieszkałego na Leszczynach II, spadł duży kawał żelaza. Nieszczęśliwy robotnik doznał zgniecenia kości prawego barku, złamania prawej ręki poniżej łokcia, oraz wstrząsu mózgu. W stanie groźnym, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono nieszczęśliwego do szpitala SS. Miłosierdzia.

Celem powiększenia kapitału zakładowego, zaprowadzonego rentownego przedsiębiorstwa futrzanego, są do odstąpienia 200 udziałów a 500.— zł udział w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Nabycie większej ilości udziałów daje możliwość współpracy w z. posady, również nie fachowcom. Udziały może nabyć każdy w dowolnej ilości pojedynczo.

Działalność przedsiębiorstwa: Skup surowych skór na terenie całej R. P. Hurtowa i detaliczna sprzedaż skór i futer. Wyczerpujące oferty tylko chrześcijan należy kierować do administracji

Sprzedaż surowców na eksport. Import skór futrzanych. Manipulacja wyprawy Kuźnierzów. „Gazety Grudziądzkiej” nr 20.

Do wielkiego sprzątnięcia używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów

Zakładów Polskiej Sp. Akc.

Persil
w Bydgoszczy

ATA Persil imi

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

natwórcę dokuczać na zmianę pogody, w czasie zimna słońca i niepogody. Niezmierzalną wtedy staje się ból w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienie to powstaje skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego, w ustroju i jeżeli nie będzie racjonalnie zwalczane, będzie się zwiększać, aż wreszcie na skutek przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, łuszczyką, kamieniami żółciowymi oraz z innymi zmianami materii.

Oryginalny „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Niedziela, 26 marca 1939 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 11,45 Przegląd czasopism. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Utwory skrzypcowe w wyk. Wacława Niemczyka. 16,50 Konferencja wielkopostna — wygłosi ks. prof. Michał Klepacz (z Wilna). 17,05 „Jak pracuje teatr we Lwowie” — montaż radiowy. 17,35 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,30 Transmisja na Wystawę Światową w Nowym Jorku. 20,00 Muzyka lekka (pięty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,20 Recital śpiewaczy Aelkandra Gryf-Trzeckiego. 21,50 Śląska pozytywka. 22,30 Potpourri z operetek Lehara w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 27 marca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (pięty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (pięty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Melodie w rytmie walców (pięty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15,30 „Uwertura koncertowa” — audycja dla liceów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Recital wiołenczowej Tadeusza Lifana. 17,05 Reportaż Jerzego Kozłowskiego z Instytutu Psychologicznego Uniwersytetu Poznańskiego. 17,20 „Operetka i ty” — audycja muzyczno-słowna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja Związku Rezerwistów. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Międzynarodowa Unia Młodych — audycja z Watykanu. 21,15 Koncert Stowarzyszenia Młodszych Dawnych Muzyki. 21,55 Nowości literackie. 22,10 Jan Sebastian Bach: Aria i 30 wariacji G-dur. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 28 marca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (pięty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (pięty). 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 George Scott-Wood — kompozytor, wirtuoz i dyrygent (pięty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Podróż na Marsa” — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Adama Hermana. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20

Sprzedam
gospodarstwo 10 mórg ziemią dobrą, duży ogród owocowy, budynki i kł. Jarczak Józef, poczta Doruchów pow. Kępno.

Miód
pasieczny lipcowy deserowo-leczniczy 8 kg 8 zł — 5 kg 12 zł — 10 kg 23 zł — 20 kg 45 zł, z opakowaniem loco Odbiorca za Zaliczką. Przy nadesłaniu gotówki z góry proszę potrącić 5 proc. Opustu! Orzechy włoskie oraz wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze wysyłam pocztą do 20 kg. Ekspert Miodu i Ziemiopłodów, Józef Chrościel w Zbrazdzu.

Przy wyrzutach
skórnych, czerwoności skóry, liszajach stosuje się Sok Łopianu Magistra Góbieca. Sprzedaż Apteki. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14.

Drzewka i krzewy
owocowe, ozdobne, iglaste i różne w wielkim wyborze polecają Szkółki drzew A. i J. Jeske, Jelonek, p-ta Suchybas, powiat rozniński, telefon 3. Cenniki na żądanie!

Przy cierpieniach
wątroby, żółdka, kłózek nerek, stosuje się Sok Świętego, auskiego Ziela, Magistra Edwarda Góbieca. Sprzedaż Apteki. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14.

Inteligent
materialnie niezależny, poszukuje współpracy z celami założeniami uczel. i g. m. n. sportu, oraz instytucji internatowej, ewentualnie pensjonatu. Przy m. ostatecznym pokrewie i inne propozycje. Głazek, Toruń, ul. Kościuszki 66a.

Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa. 16,50 Gnojowice naszą twarogą pancerz — pogadanka. 17,00 Utwory na flet w wyk. Feliksa Tomaszewskiego. 17,25 Wywiad z dyr. Stefanem Roppem na temat Targów Poznańskich — przeprowadzi dyr. Zdz. Marynowski. 17,35 „Z pieśnią po kraju”. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Koncert symfoniczny. 22,00 „Przechadzki ateńskie”. Rzeźba hellenistyczna. 22,25 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Gontarek, Gulewo. Od 1 marca zmieniliśmy Panu wydania. Oplacony jest abonament do końca marca 1939 r.

Notowania giełdowe ziem i opłat w

z dnia 23 marca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszenica	20,50 21,00	18,25 18,75	20,50 20,75	19,25 19,50
Zyto	14,50 15,00	14,35 14,60	15,25 15,50	14,00 14,25
Jęczmień	18,00 18,50	18,75 19,25	18,00 18,75	17,25 17,50
Jęczmień brow	19,25 19,75	18,00 18,50	14,85 15,25	18,00 18,75
Owies 1 stand	16,00 16,75	15,00 15,40	17,75 18,50	16,75 17,00
Mąka pszenna 65%	19,50 41,50	10,50 33,00	34,00 36,00	34,00 35,50
Mąka żytnia 5%	25,75 26,75	25,00 25,75	26,00 26,50	24,00 26,00
Otręby pszen grube przem	12,25 14,00	13,25 13,75	10,75 11,00	11,75 12,00
Otręby żytnie przem stand	10,75 11,50	10,50 11,50	10,50 10,75	9,50 9,75
Rzepak zimowy	56,00 57,00	53,50 54,50	—,00 —,00	51,50 52,00
Groch zielony (Folger)	29,00 31,00	24,50 26,50	—,00 —,00	22,00 24,00
Groch Wiktoria	24,00 36,50	29,00 33,00	3,00 35,00	32,00 3,00
Makuchy rzepakowe w tafl	13,50 14,00	13,50 14,50	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	13,00 23,50	23,75 24,75	19,50 20,00	—,00 —,00
Ziemniaki	—,00 —,00	—,00 —,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Gryka	20,50 21,00	16,00 17,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,60 2,10	—,00 —,00	—,00 —,00
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,60 2,80	4,25 4,75	—,00 —,00
Siano zwykłe	—,00 —,00	4,50 5,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Siano zwykłe prasowane	8,00 8,50	5,50 6,00	—,00 —,00	—,00 —,00

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd. I. (Pomorze), II. (województwo centralne kresy wsch. Małopolska), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz”, „Oświata”, „Gość Świąteczny”. Inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odrośnięciem do domu złotych 8,50, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów. za granicą wraz z kosztami przesyłki: w Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK, w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c. w Czechach 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 6,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce: Kanada 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia: w całości w P. K. O. Poznań nr 20274. Konto rozrachunkowe Poznań: nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Rejczaka 9 m. 2. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 2.